Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

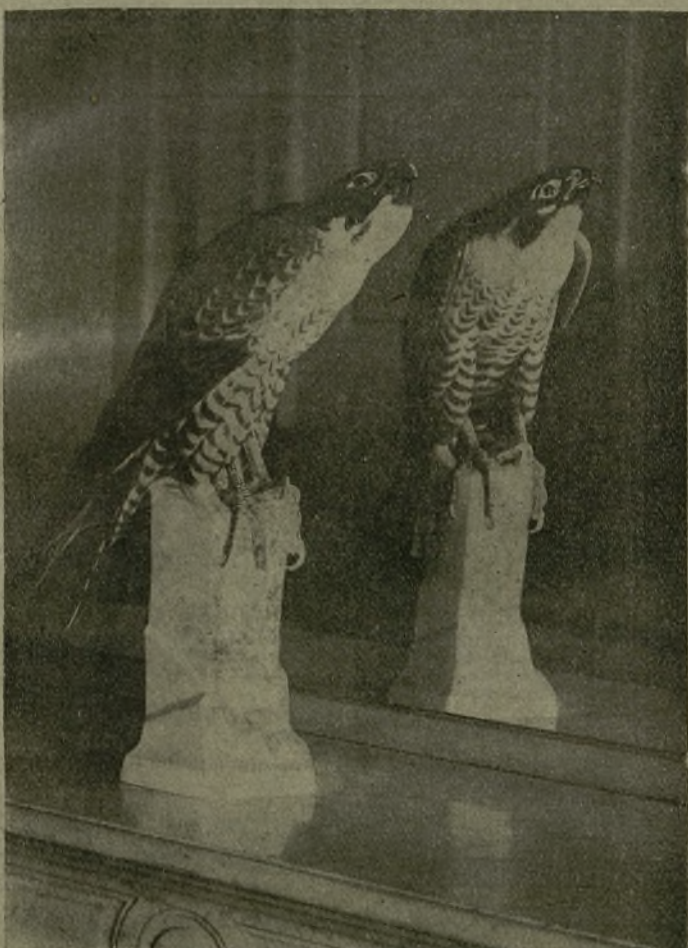
PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ” W POLSCE

ROK XLIX. WARSZAWA, W STYCZNIU 1932 R. Nr. 1



Nagroda przechodnia dla zwycięskiego zastępu druhen na zawody Związku słowiańskiego sokolstwa, ofiarowana przez

ADRESY WŁADZ

ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" w POLSCE.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU, **Warszawa, ul. Szopena 3, tel. 8-66-80.**

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, ul. Wolska 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, ul. Sokoła 7.** — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Jerozolimska 37,** mieszk. dha dra Drabczyka— Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Grudziądz, Mickiewicza 22.** — Konto P. K. O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, ul. ks. Damrota 8.** — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, plac Ś-to Krzyski 3.** — Konto P. K. O. 205.211.
VII WE FRANCJI.	**Lens, 24 rue de la Gare, (Pas-de Calais).**

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, **tel. 666-70, konto P.K.O. Nr. 3852.**

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce.*

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK XLIX. WARSZAWA, W STYCZNIU 1932 R. Nr. 1

Ś. † P.

Druh Dr. JÓZEF E. SCHEINER

Prezes Związku sokolstwa czechosłowackiego,
Prezes Związku słowiańskiego sokolstwa,
I-szy Wiceprezes Międzynarodowej federacji gimnastycznej,

urodzony w r. 1861, w Beneszowie pod Pragą,
zmarł w Pradze, dn. 11 stycznia 1932 r.

Pamięci niestrudzonego bojownika o ideały sokole, niezłomnego obrońcy wolności i równości narodów słowiańskich wobec siebie samych i świata, zasłużonego przywódcy naszych bratnich szeregów i wiernego w sokolstwie druha —

CZOŁEM!

NA ZGON PRZYWÓDCY SOKOŁÓW SŁOWIAŃSKICH.

Mowa nad trumną dh. prezesa Scheinera *).

Drogi nasz Druhu Starosto!

Witaliśmy Cię przed paru miesiącami w Złotej Pradze hucznie, serdecznie, po sokolemu, w 70-tą rocznicę Twych urodzin. Zjechałeś ze swej samotni w Tatrańskiej Polance, gdzie krzepki duch Twój brał się za bary z niemocą ciała. Jeszcze przed miesiącem przewodniczyłeś obradom sokołów słowiańskich, którzy sobie Ciebie na przywódcę obrali. Jednocześnie ustaliłeś organizację tegorocznego zlotu w Pradze, w setną rocznicę urodzin wielkiego Tyrsza. Nie przychodziło nam wówczas na myśl, że wkrótce będziemy Ci oddawali hołd ostatni, że nas opuścisz tak prędko.

Uczeń Tyrsza, brat starosta dr. Scheiner krewnym był Fuegnera. Trudno o lepsze w sokolstwie krewieństwo. Trudno także o lepszy dowód tego, jaką siłę płomienną i przyciągającą posiada idea sokola.

Nie przygasił jej nigdy; blaskiem jej jaśniał do śmierci. Wiara w posłannictwo sokole, w wolną i bratnią Słowiańszczyznę kładła mu na czoło nimb idei.

Co Tyrsz zamyślił i zapoczątkował — Scheiner rozwinął i dokończył. Stał się wiernym wykonawcą ostatniej woli Tyrszowej, przekazanej sokolstwu przed zgonem. Zapatrzony we wzory kultury antycznej, szukał w sokolstwie ideału człowieka doskonałego. Doskonałość jednostek była dlań dźwignią rozwoju narodowego.

Wierności idei narodowej czechosłowackiej starosta dr. Scheiner dochował przez całe życie. Cierpiał za nią, nawet w więzieniu u wrogów, a wskrzeszonej ojczyźnie dał swe najlepsze siły.

I gdy sokolstwo słowiańskie powstało z gruzów wojny światowej — stanął na jego czele.

Odszedł człowiek wielkiej miary, gorący patrjota, który cały swój pracowity żywot poświęcił sprawie swego narodu, który w szerokim ujęciu tej sprawy łączył ją ściśle z ideą słowiańską. Czuł i wiedział, że przyszłość zarówno całej Słowiańszczyzny, jak poszczególnych narodów słowiańskich — jest w jedności i zgodzie.

Dziś, imieniem wielkich zastępów sokolich z nad Wełtawy, Sawy i Wisły oraz tych, których złe losy dziejowe rzuciły na emigrację, imieniem tych zjednoczonych w sokolstwie druhów i druhen — żegnam naszego zasłużonego, nieodżałowanego prezesa.

Uczcić Jego pamięć można w jeden tylko sposób: słowiańską zgodą, z której urasta słowiańska moc. Poprzysiężmy ją sobie nad trumną sokolego wodza!

Hołd świetlanej Jego pamięci!

Adam Zamoyski.

---

*) Artykuł biograficzny o ś. p. dhu prezesie dr. Józefie Emilu Scheinerze dawaliśmy, z okazji 70-lecia jego urodzin, w zeszycie październikowym r. ub.

POGRZEB Ś. P. DH. PREZESA DR. J. E. SCHEINERA.

(Od specjalnego wysłannika).

Natychmiast po śmierci, t. j. dn. 11 b. m., ciało ś. p. dh. prezesa dr. Józefa Emila Scheinera przeniesione zostało do sokolni gniazda praskiego (przy ul. Sokoła), gdzie do dnia pogrzebu wystawione było na widok publiczny. Tłumy mieszkańców Pragi przeciągały przed zwłokami, oddając im hołd ostatni.

Sokolnia, obciągnięta kirem i z lampami, pokrytemi krepą, przedstawiała wnętrze pogrzebowe. Trumnę, ciemną, metalową, ustawiono w głębi sali, na tle tablicy bronzowej z popiersiami Tyrsza i Fuegnera. Nad nią, z balkonów, zwisały stare sztandary sokole. Przed trumną żółtym blaskiem płonęła jedna gromnica.

Na wieku trumny spoczywała czapka sokola oraz wiązanka kwiecia. Wartę honorową zaciągnęły dwa poczty sztandarowe sokole (10 sokołów z rapierami) i wojsko (oficer z 6 żołnierzami).

U stóp katafalku złożono na poduszkach liczne odznaczenia zmarłego; wokoło — spoczęły wieńce w olbrzymiej ilości. Ze znaczniejszych wymienić trzeba wieniec od prez. Masaryka, od króla Aleksandra jugosłowiańskiego, armji czechosłowackiej, związku sokolstwa słowiańskiego, sokolstwa polskiego, czechosłowackiego, jugosłowiańskiego, serbsko-łużyckiego, rosyjskiego z emigracji, polskiego z Ameryki i t. d. Również przedstawiciele wojskowi Francji i Japonji złożyli kwiaty. Wieńce, złożone przez dh. prez. Zamoyskiego, nosiły napisy „Wielkiemu patrjocie, niestrudzonemu przewodnikowi sokolstwa — sokoli polscy" i „Temu, który wcielał wielką ideę. Tyrsza — sokolstwo słowiańskie".

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się dn. 15 stycznia o godz. 3 po południu.

Na mieście dawał się odczuć zwiększony ruch. Tłumy publiczności zgromadziły się na ulicach, przez które ciągnąć miał kondukt. Z wielu domów zwisały czarne chorągwie.

Punktualnie o 3-ej zgromardzili się w sokolni przedstawiciele miejscowego i przyjezdnego sokolstwa, reprezentanci rządu z premjerem Udrzalem na czele, sejmu, wojska, poselstw i armij obcych. Król Aleksander jugosłowiański delegował, jako swego przedstawiciela, dh. w. prez. Paunkovića; obceni byli reprezentanci dyplomatyczni i wojskowi Francji, W. Brytanji, Jugosławji i Japonji. Polska, jako państwo, urzędowo reprezentowana na pogrzebie nie była, przesłano tylko, o ile nam wiadomo, kondolencje Związkowi czechosłowackiemu i Pani Scheinerowej. W pogrzebie wzięli ponadto udział: senat uniwersytecki z rektorem na czele, wojsko, organizacje społeczne i t. d.

Po przybyciu prez. Masaryka i odśpiewaniu pieśni żałobnych z trybuny, ukrytej w zieleni, mowy pogrzebowe wygłosili: w. prezes sokolstwa czechosłowackiego, dh. Bukovsky, prezes gniazda praskiego dh. dr. Mueller, minister obrony narodowej Viskovsky, dh. prezes Zamoyski imieniem sokolstwa słowiańskiego i polskiego (mowę tę dajemy na wstępie numeru).

Gdy chór odśpiewał na zakończenie czechosłowacki hymn narodowy, prez. Masaryk podszedł do rodziny zmarłego i złożył jej kondolencje, poczem odjechał. Wówczas, o godz. 4 po poł., rozpoczęto właściwą ceremonję pogrzebu.

Trumnę wynieśli żołnierze. Ustawiono ją na sześciokonnej lawecie, którą otoczyła warta honorowa, stojąca dotychczas w sokolni. Wzdłuż ulic ustawione były szpalery żołnierzy. Od czasu do czasu na tle szarych mundurów barwiły się koszule zmasowanych okręgów sokolich.

Kondukt poprzedzały oddziały piechoty i artylerji, za niemi — sokoli, potem — wieńce, wreszcie — laweta, a za nią —rodzina zmarłego, rząd, sejm, wojskowi z szefem sztabu głównego, gen. Syrovym, sokoli i bardzo liczne rzesze ludności.

Wśród zupełnej ciszy, kondukt ciągnął dwie godziny ulicami Vaclavske Namesti i Focha, w obliczu zgromadzonego na chodnikach ludu, ku krematorjum, gdzie, zgodnie z wolą zmarłego, szczątki jego zostały unicestwione. Przez cały czas panował nastrój poważny, podniosły i uroczysty.

Nazajutrz, dn. 16 b. m., o godz. 5 po poł., odbył się w Muzeum Narodowem obchód żałobny (t. zw. „trizna"). W sali Panteonu, pięknie udekorowanej, ustawiono na katafalku symboliczną trumnę, otoczoną wartą sokolą ze sztandarami. W obchodzie tym wzięli udział również przedstawiciele najwyższych władz państwowych i sokolich oraz bardzo liczna publiczność.

Program objął pienia, wykonane przez chór nauczycieli praskich, muzykę kwartetu oraz przemówienia. Przemawiali: prof. uniwersytetu im. Komensky'ego, dr. Albert Prażak (charakterystyka Scheinera), dh. Engelbert Gangl w imieniu sokolstwa słowiańskiego, prof. Watew od „Junaka" bułgarskiego, ks. Dołgorukow, gen. Syrovy imieniem wojska, prof. dr. B. Nemec w imieniu rady narodowej czechosłowackiej, b. min. inż. Bohdan Bećka w imieniu czechosłowackiej demokracji narodowej, wreszcie p. Smolarova - Capkova od zjednoczenia kobiet słowiańskich. Całość obchodu zakończono znów hymnem narodowym, stwierdzając tem znaczenie, nietylko sokole, ale ogólnonarodowe, żałobnych dni. Udział całej Słowiańszczyzny świadczy, że z Czechosłowacją dzielą żałobę również inne kraje.

* * *

Pisma praskie poświęciły dr. Scheinerowi wielkie artykuły, wyliczając jego zasługi w pracy narodowej. Przywódca czechosłowackiej narodowej demokracji, dr. Karol Kramarz w „Narodnich Listach" tak to ocenia: „Zmarły gorąco kochał naród, a w nim sokolstwo. Należał do tych, którzy nie filozofowali, czemu naród kochają, ale całą duszą, całem jestestwem oddali się w służbę narodu, dlatego, że odczuwali boleść, upokorzenie i niesprawiedliwość, jaką cierpieliśmy przez wieki i w dążeniu do wolności narodu widzieli prosty obowiązek każdego uczciwego Czecha. Kiedy zaś naród nasz zdobył wolność, Scheiner czuł, że potrzeba może więcej jeszcze miłości do narodu i wierności dla niego, aby móc całemu światu pokazać, że godni jesteśmy wolności..."

Wybitny działacz sokoli, Jan Pelikan w „Ceskem Slove" zaznacza, że dr. J. Scheiner był bezpośrednim dziedzicem dążeń założyciela sokolstwa dr. Mirosława Tyrsza. Był jego uczniem, a następnie poprowadził dzieło, zapoczątkowane przez mistrza. Doprowadziwszy Związek soko-



łów czechosłowackich do rozkwitu, przystąpił do zorganizowania Związku sokolstwa słowiańskiego. „Z Scheinerem odchodzi z kierownictwa sokolstwa duch europejski o wielkim światopoglądzie, a zarazem odchodzi jeden z największych Słowian, nietylko z rodu, ale i z uczucia,

nietylko przez swą istotę, ale także przez wytrwałą, niezachwianą pracę dla idei słowiańskiej we wszystkich warunkach i w każdym czasie".

Jedno z najpoczytniejszych pism czechosłowackich „Lidove Noviny", wychodzące w Brnie na Morawach, pisze, iż największą zasługą dr. J. Scheinera jest, że potrafił zachować dzieło Mirosława Tyrsza. Kiedy po śmierci Tyrsza zapomniano o jego spuściźnie, Scheiner przypomniał nowym pokoleniom dzieło Tyrszowe.

Dr. Scheiner był wybitnym organizatorem. Sokolstwo czechosłowackie jemu ma do zawdzięczenia, że tworzy obecnie jednolitą całość. Wybitny ten działacz odszedł w chwili, kiedy ruch sokoli najwięcej go potrzebuje.

Organ legjonistów czechosłowackich, „Narodni Osvobozeni" wskazuje, że dr. J. Scheiner, dzięki swej pracy, zapisał się w historji Związku sokołów czechosłowackich, który jest jego dziełem, oraz w historji Republiki Czechosłowackiej, przy której powstaniu odgrywał poważną twórczą rolę. Nie był politykiem, ale miał zmysł polityczny. Był świadomy, że właśnie dlatego, iż stoi poza codziennem życiem politycznem, może dokonać wielkich służb politycznych dla narodu. W chwili, kiedy wybuchła wojna, Scheiner oddał narodowi wielkie usługi. Od samego początku wiedział o rewolucyjnej pracy Masaryka i stanął po jego stronie. Prezydent Masaryk wspomina w swych pamiętnikach, że Scheiner mu wydatnie pomagał. Chociaż był wielkim idealistą, jednak pamiętał o środkach, bez których niemożliwą była akcja, i potrafił o potrzebne fundusze się starać. Na początku akcji rewolucyjnej wręczył Masarykowi 10.000 koron, następnie wezwał bankiera czeskiego, sokoła z Chicago, Sepina, aby pomagał Masarykowi akcją pieniężną. Scheiner zrozumiał też, że bez wojska nie można osiągnąć niepodległości. Plan czechosłowackiej akcji wojskowej w Rosji opracowany został przy jego współpracy, i długo liczono na to, że sam wyjedzie do Rosji, aby akcją mógł osobiście kierować. Niestety, władze austrjackie w tym czasie aresztowały Scheinera.

Dr. Scheiner był wzorem prawdziwej, bezinteresownej pracy patrjotycznej.

X. Y. Z.

KRZYŻ POWSTAŃCZY

Krzyż, mego dziada ręką postawiony,
do ziemi przypadł staremi ramiony.
Moja go ręka troskliwie podparła,
z narzędzi męki pleśń zieloną starła.
W bezksiężycowych nocy trwożne ciemnie,
mchów zeń porosty zdzierając tajemnie,
odkryła datę, która płomień nieci
w sercu i w oczach: sześćdziesiąty trzeci.

... Czworo ich było: leśnik, student z miasta,
szlachcic ze dworu i młoda niewiasta.
Tu ich na wzgórzu dopadły kozaki,
gdzie dzisiaj rosną dzikich malin krzaki.
Tu oni, piersią przypadłszy na wzgórek,
we wroga bili z myśliwskich dwururek,
dopóki kul im w torbach wystarczyło...
Potem — wrzask hordy... Wszystko się skończyło.

Troje stanęło na niebieskim progu,
żołnierski żywot niosąc Panu Bogu,
w krwawą purpurę, jak w sztandar, spowity.
Czwarty, półżywy, ranami okryty,
poszedł, w kopalniach skalistych Sybiru
moskiewskich orłów drapieżnego skwiru
słuchać i grzbietem pod knutami krwawić —
aż wrócił, aby braciom krzyż postawić.

... Myślałem nieraz: czyli to podobna,
by sprawiedliwość zamarła pogrobna?
by po tej ziemi, krwią polską zbroczonej,
deptały prochy moskiewskie szwadrony?
by konie dońców darń z mogiły darły,
pod którą leży za Polskę umarły?
i aby rwały Moskwy dzikie syny
krople krwi polskiej, zastygłe w maliny? —

... Aż przyszła pomsta, w skrytych snach chłopięcia
tajnie ćwiczona do twardego cięcia.
Hej, jakże gasło bezsławnie i krwawo
moskiewskie słońce w Wiśle pod Warszawą!
Jakże cierń malin boleśnie uwierał,
gdy w gąszczu ranny wróg się poniewierał,
własną posoką brocząc leśne ziele! —
... Z powstańczych mogił powstali mściciele.

ANTONI BOGUSŁAWSKI.

ŻYCIE SOKOLE.

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE.

Dh. prezes Związku, szczerze wzruszony życzeniami, otrzymanemi z powodu imienin, świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, od wielu dzielnic, okręgów, gniazd, naczelnictw, poszczególnych druhów, druhen i sokoląt, za naszem pośrednictwem, nie mogąc odpisać wszystkim, składa za te życzenia serdeczne podziękowanie.

Jednocześnie przy Nowym Roku, który może postawić przed nami niełatwe zagadnienia życiowe, życzy Dh. prezes wszystkim sokołom szczęścia i pomyślności. Sokolstwu zaś, jako całości — wzmożenia pracy, gorliwości, obowiązkowości i karności, które to cnoty organizacyjne prowadzą do rozkwitu i potęgi. W szczególności uwagę zwrócić należy na zagadnienia samowystarczalności pieniężnej, nie do pomyślenia bez sprawnego uiszczania składek członkowskich.

Ponadto całe 1-sze półrocze przebiec powinno pod hasłem odkładania każdego grosza na fundusz wyjazdu do Pragi, na zlot słowiański, gdzie, mimo przeszkód, stawić się musimy w licznych szeregach, jak tego wymaga godność i powaga sokolstwa polskiego. Również zlot w Gdyni, specjalnie w obecnych warunkach znamienny i ważny, musi wykazać naszą siłę organizacyjną.

Oby te życzenia spełnić się mogły i dały każdemu poszczególnie dobry Rok Nowy, zaś ogółowi sokolemu — w szczęściu całego kraju — pełnię niezakłóconego rozwoju!

* * *

Na ręce Dh. prezesa Związku nadeszło również wiele życzeń z zagranicy.

P. K. Cazalet, prezes Międzynarodowej federacji gimnastycznej pisze:

Bordeaux, 31.XII.31.

Drogi Kolego!

— Nie chcę zadowolić się życzeniami, które przesłałem Panu, zarówno, jak wszystkim Członkom zarządu Międzynarodowej federacji gimnastycznej. Napisał Pan do mnie śliczny list, datowany z 22 b. m. — i ku Panu, Jego Dzieciom, ku Sokołom i ku wszystkim, których Pan kocha, bieżą myśli moje przy końcu tego 1931 roku, co tyle widział, a w przeddzień roku 1932, który ujrzy wspaniałe uroczystości praskie, a zarazem moje z Wami rozstanie. Będzie to ostatnie ogniwo łańcucha łączności, jednoczącego mnie cieleśnie z rodziną gimnastyczną, lecz łańcuch ten przetrwa w mem sercu, aż do ostatniego tchu!

Zawsze szczerze oddany

(—) *K. Cazalet.*

*

P. L. Gaudier, prezes Związku towarzystw gimnastycznych we Francji, przesyła życzenia wszystkim sokołom polskim od ich kolegów, gimnastyków francuskich, łącząc swe najlepsze wyrazy dla „wielkiego i pięknego Związku oraz oddanego mu prezesa". —

*

Serdeczne życzenia przesłał dla sokolstwa polskiego w ojczyźnie — Wydział Związku sokolstwa polskiego w Ameryce.

*

Sokoli jugosłowiańscy depeszują:

— Przy nadchodzącym Nowym Roku przesyłamy nasze najszczersze życzenia pomyślnego wyniku pracy sokolej.

Zdravo!

w imieniu Związku

(—) *Paunković*, wiceprezes

(—) *Brozović*, sekretarz. —

Oddzielne pismo nadesłała żupa splicka (Jugosławja):

— Jako pierwszemu w sokolstwie polskiem i ojcu chrzestnemu sztandaru naszego gniazda macierzystego w Splicie, przewodnictwo żupy splickiej po bratersku i z serca życzy Ci Wesołych Świąt i Nowego Roku.

Niech z Tobą na czele, drogi nasz Prezesie, i w ciągu Nowego Roku — sokolstwo polskie kroczy stale ku nowym i wielkim zdobyczom.

Twojemu cenionemu domowi życzymy, aby Najwyższy darzył Go całą łaską, na jaką pełnem prawem zasługuje.

Wszystkim — nasze bratnie pozdrowienie:

Do widzenia w Gdyni!

Czołem! Zdravo!

*

Życzenia przesłali również: w imieniu „Amateurs Gymnastic Association" — prezes Mr. Charles West esq.; przewodnictwo „Federazione Gimnastica Nazionale Italiana" oraz wiele innych związków i stowarzyszeń, którym raz jeszcze na tem miejscu, najuprzejmiej za pamięć dziękujemy.

*

Serdecznie ucieszyła nas depesza z Angoli od dhny i dha Michałów Zamoyskich, którzy — nie wątpimy o tem — niezadługo zgłoszą do Związku pierwsze w Afryce polskie gniazdo sokole, a tymczasem dają dowody polskiej pracy i energji na czarnym lądzie.



Tyrolska przepaść górska, na której dnie znaleziono zwłoki Mirosława Tyrsza dn. 21 sierpnia 1884 r.

W KRAJU.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

SOSNOWIEC.

III-cie gniazdo sosnowieckie zgromadziło swych członków i sympatyków na tradycyjnym „opłatku" dnia 3 stycznia r. b.

Prezes gniazda, dh. Kowalski, w serdecznych słowach złożył obecnym życzenia, poczem przy blasku świateł choinkowych odśpiewano kolędy. Zakończono uroczystość wspólną wieczerzą i tańcami. -j-

*

DZIELNICA MAZOWIECKA.

WARSZAWA-CZERNIAKÓW.

W końcu listopada r. ub. odbyła się w gnieździe Warszawa VIII — Czerniaków uroczystość poświęcenia sali, użyczonej gniazdu, jak już donosiliśmy, przez Radę szkolną m. st. Warszawy.

Po mszy świętej, prezes okręgu warszawskiego, dh. Lesiewicz, odebrał raport od miejscowego naczelnika. W szeregu stanęło przeszło 100 druhen, druhów i młodzieży.

Nastąpiły przemówienia, z których wynika, że czerniakowskie gniazdo zdobyło ostoję do dalszego rozwoju. Niechaj owoce pracy nie każą długo na siebie czekać. -e-

WARSZAWA-WOLA.

W dniu 20 ub. m. gniazdo II im. jen. Sowińskiego, na Woli, uroczyście obchodziło swój doroczny „opłatek".

W sokolni przy ul. Skierniewickiej zgromadziło się przeszło 150 druhen, druhów i młodzieży. Do zebranych — o zadaniach i obowiązkach dobrego członka „Sokoła" przemówił prezes gniazda, dh. M. Dubowski, poczem odebrał od nowoprzyjętych członków sokolskie przyrzeczenie „wytrwania w zakonie do zgonu".

Następnie całe gniazdo i liczni goście, z prezesem okręgu warszawskiego, dhem St. Lisiewiczem na czele zasiedli dc skromnie zastawionych stołów. Po przełamaniu się opłatkiem przemawiali: dh. prezes Lesiewicz i dh. prezes Dubowski.

W czasie kolacji orkiestra gniazdowa wykonała szereg kolęd, a ciesząca się, jak zawsze, ogromnem powodzeniem lowykonała szereg kolęd, a ciesząca sie, terja fantowa, zakończyła „opłatek". -r-

WŁOCŁAWEK.

Tradycyjny „opłatek" odbył się tu dnia 25 grudnia r. b.

Gniazdo włocławskie, dorocznym zwyczajem urządziło szereg imprez świątecznych, a więc zabawę choinkową dla dzieci, wieczór sylwestrowy i zebrania towarzyskie i organizacyjne. -z-

ŁÓDŹ.

W początku stycznia r. b. rozegrano tu zawody pięściarskie miedzy sokolemi drużynami z Poznania i z Łodzi.

Poznańskim gościom nie powiodło się jakoś, zwycięstwo bowiem odnieśli gospodarze. Ostateczny wynik meczu 13:3 dla Łodzian.

Dzięki kurtuazji jednak zespołu łódzkiego, drużyna poznańska wyjechała bez obrazy, obdarowana pamiątkową statuetką boksera w bronzie. -y-

DZIELNICA POMORSKA.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 18 grudnia r. z. zmarł w Toruniu ś. p. dh. Michał Durmowicz, członek honorowy gniazda Toruń I, przeżywszy lat 75.

Ś. p. Zmarły brał czynny udział w walce przeciw germanizacji polskiego społeczeństwa w czasach okupacji.

Ś. p. dh Durmowicz był jednym z założycieli „Sokoła" w Toruniu i przez długie lata piastował tu godność chorążego.

W uznaniu zasług niepomiernych, jakie ś. p. Zmarły dla sokolstwa pomorskiego położył, gniazdo Toruń I mianowało Go swym członkiem honorowym.

Pamięci Jego cześć! czołem!

PROTEST SOKOLSTWA POMORSKIEGO.

Przewodnictwo dzielnicy pomorskiej podaje nam treść rezolucji, powziętej w związku z wystąpieniem amerykańskiego senatora Borah'a w sprawie rewizji granic Polski:

„Sokolstwo polskie na Pomorzu wyraża przez swój zarząd dzielnicy jak najwyższe oburzenie przeciwko germanofilskiemu przemówieniu amerykańskiego senatora Borah'a, dążącemu do oderwania prastarej dzielnicy pomorskiej od macierzy.

Sokolstwo protestuje jak najenergiczniej przeciwko zakusom na całość granic

Rzeczypospolitej i ślubuje uroczyście, że w razie potrzeby bronić będzie do ostatniej kropli krwi każdej piędzi ziemi pomorskiej".

ZLOT DZIELNICOWY W GDYNI.

Odroczony z sierpnia r. ub. wskutek niewykończenia boiska miejskiego — zlot dzielnicy pomorskiej odbędzie się w roku bieżącym, dnia 12 lipca.

Poczynione przygotowania nie poszły na marne.

Zlot gdyński zapowiada się jako imponująca manifestacja nadmorska. Musimy dołożyć wszelkich starań, aby zlot ten udał się w całej pełni.

Przyjazd swój do Gdyni zapowiedziało sokolstwo jugosłowiańskie, czechosłowackie, polskie w Ameryce, Belgji, Francji, Niemczech i Rumunji.

Wobec tłumnie przybywających gości zagranicznych, nie może zbraknąć nikogo z gospodarzy.

Jak dowiadujemy się, żupa splicka (Jugosławja) wręczyć ma dzielnicy pomorskiej pamiątkową wstęgę na sztandar, podobnie, jak takąż wstęgę na sztandar splicki ofiarowała dzielnica pomorska przez swego prezesa na zlocie nadjadrańskim.

Zlot gdyński nosić będzie charakter wybitnie propagandowy dla polskiego morza.

Z NACZELNICTWA DZIELNICY.

W połowie grudnia r. ub. zebrało się w Grudziądzu naczelnictwo dzielnicy pomorskiej.

Główna część obrad dotyczyła udziału w słowiańskim zlocie sokolim w Pradze, oraz przygotowań do dzielnicowego zlotu w Gdyni.



Lekcja sokoląt kozłowieckich.

Wysunięto m. in. myśl, aby zlotu w żadnym razie nie odwoływać, a w wypadku niewykończenia boiska — przeprowadzić dzielnicowy zlot w Bydgoszczy.

Nie znamy dokładnie miejscowych warunków, ale śmiemy twierdzić, że w Gdyni nietylko miejskie boisko jest miejscem, odpowiedniem na urządzenie zlotu.

Odwoływać zlotu (już po raz drugi) nie wolno nam pod żadnym pozorem!

Ale i przeniesienie w ostatniej chwili nie wpłynęłoby budująco na gości, przy-

bywających nietylko z kraju, ale nawet z za oceanu.

Czasu przed sobą do lipca mamy dość! Dość, aby sprawę wykończenia boiska miejskiego dokładnie rozpatrzeć, a nawet wziąć w tem czynny udział, zorganizować się przy pracy na wzór czeskich sokołów, jeśli finansowo dopomóc nie możemy.

Myśli o przeniesieniu miejsca zlotu w ostatniej chwili, na wypadek niewykończenia boiska — odrzućmy precz!

-jb-

BYDGOSZCZ — GNIAZDO KONNE.

W pierwszych dniach stycznia r. b. bydgoski „Sokół" konny odbył swe roczne walne zgromadzenie.

Żegnano tu wyjeżdżającego z Pomorza, dotychczasowego prezesa gniazda konnego, dha Rucińskiego.

Dokonano nowych wyborów, prezesem mianowicie został dh. St. Sokołowski, naczelnikiem — dh. Naskręt, sekretarzem dh. Macherzyński. Nadto weszli do zarządu: wiceprezes Kwietniewski, członkowie: Kühn i Niwiński.

Z działalności gniazda konnego nie mamy sprawozdań! -b-

BYDGOSZCZ — GNIAZDO ŻEŃSKIE.

Przy choince i stole wigilijnym zebrały się bydgoskie druhny i licznie zgromadzeni przedstawiciele władz sokolich i goście.

Podczas wieczerzy wygłoszono szereg przemówień, a następnie zjawił się gwiazdor, hojnie darząc zebranych pomysłowemi podarkami. Kolędy, zabawa i tańce dopełniły uroczystości.

-o-

TORUŃ.

Toruńskie gniazdo żeńskie uroczystość „opłatka" urządziło dnia 3 b. m.

I tu wieczór upłynął wśród serdecznych przemówień, śpiewów i deklamacyj, i tu nie brakło hojnego gwiazdora.

Do późna w noc dźwięczały taneczne melodje. -k-

WEJHEROWO.

Wigilijny wieczór wejherowskiego sokolstwa, w dniu 4 b. m., napełnił sokolnię swoimi i gośćmi.

Wieczerzano przy blasku choinkowych świateł.

Na uroczystości tej wręczono dyplom członka honorowego wejherowskiego gniazda druhowi prez. Leonowi Prusińskiemu.

Po przemówieniach, śpiewach i deklamacjach — wesoło tańczono przy grze sokolej orkiestry. -i-

GRUDZIĄDZ.

Żeńskie gniazdo obchodziło dn. 19-go grudnia r. b. pięciolecie swego istnienia.

O działalności gniazda szczegółowo mówiła dhna prezeska Kaczmarkówna.

Prezes okręgu III-go, dh. St. Kunz, złożył gniazdu serdeczne życzenia. Prócz tego wygłoszono szereg przemówień i deklamacyj.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem roty. -e-

*

Gniazdo Grudziądz I w grudniu r. z. odbyło plenarne zebranie.

Po omówieniu bieżących spraw organizacyjnych, dh. prof. Odya wygłosił interesujący referat o Górnym Śląsku.

Przed rozejściem się złożono sobie nawzajem życzenia świąteczne i noworoczne. -w-

MNISZEK. .

W grudniu r. z. przypadł 10-letni jubileusz gniazda Mniszek.

Uroczystości rozpoczęto nabożeństwem w Grudziądzu. Po południu odbyła się już w Mniszku uroczysta akademja, na którą tłumnie zgromadzili się sokoli miejscowi i z okolicznych gniazd oraz przedstawiciele władz sokolich z prezesem dzielnicy, dhem Wł. Samolińskim, na czele.

Po wielu serdecznych przemówieniach, wysłuchano referatu dha Degórskiego o Kościuszce, oraz szeregu deklamacyj.

Żeńskie i męskie zastępy ćwiczących wystąpiły z popisem, który wypadł udatnie.

Na zakończenie programu uroczystości odbyło się przedstawienie amatorskie, a wreszcie ochocze tańce. -i-

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

GNIEZNO.

Obydwa gnieźnieńskie gniazda sokole łącznie urządziły wieczór gwiazdkowy w dn. 7 sierpnia r. b.

Przy stołach wigilijnych zasiadło zgórą 200 osób.

Sokolnia błyszczała od świateł i świecideł choinkowych.

Wśród serdecznych przemówień poświęcono wspomnienie ś. p. druhowi dr. Trepińskiemu i wszystkim, którzy z szeregów sokolich odeszli.

Nader miłą była deklamacja sokoląt, pełna dziecięcego wdzięku.

Śpiewy i tańce przeciągnęły się do późna w wieczór. -c-

Ś. P. DH. KAROL RZEPECKI.

Znów spoczął w mogile jeden z dzielnych sokołów, ś. p. dh. Karol Rzepecki. W ostatniej posłudze gromadnie uczestniczyło sokolstwo poznańskie.

Nad trumną serdecznie i wzruszająco przemówił prezes dzielnicy wielkopolskiej, dh. Wolski, podnosząc wspomnień wdzięcznych godne zasługi ś. p. Zmarłego.



„Mikołaj w sokolni" — sztuka dhny nacz. J. Zamoyskiej, w wykonaniu sokoląt jarocińskich (dz. wlkp.).

JAROCIN.

Gniazda jarocińskie, żeńskie i męskie, wspólnie urządziły gwiazdkę sokołą dn. 27 grudnia r. z.

Pięknie przybrana sala św. Józefa wśród jarzących światłami choinek szczelnie wypełniła się dziatwą, rodzicami i przyjaciółmi.

Najmłodsza z druhen wygłosiła wiersz powitalny, poczem odegrano sztukę „Św. Mikołaj w sokolni" układu dhny nacz. Zw., Zamoyskiej.

Sokolęta obdarowane zostały upominkami. a następnie spożyto wspólną wieczerzę. -z-

Nad grobem jednego z najkarniejszych sokołów pochyliło się w hołdzie jego pamięci 34 sztandary sokole z 14 okręgów dzielnicy wielkopolskiej.

ZAGRANICĄ.

CZECHOSŁOWACJA.

70-lecie dh nacz. dr. J. Vanićka.

Dnia 1 stycznia r. b. w Pradze obchodzono uroczyście 70-lecie urodzin dh dr Jendriha Vanićka, naczelnika Związku słowiańskiego so-

kolstwa, b. długoletniego naczelnika C. Obce Sokolske.

Obszerniejszy artykuł poświęcimy działalności dha nacz. Vanićka w numerze lutowym, tymczasem zaś z okazji tego pięknego jubileuszu, redakcja „Przewodnika" sądzi, że będzie wyrazicielką uczuć wszystkich sokołów polskich, gdy złoży hołd zasługom dha dra Vanićka, śląc Mu tą drogą życzenia zdrowia oraz jak najdłuższego życia dla dobra sokolstwa słowiańskiego, które tak Mu wiele zawdzięcza.

JUGOSŁAWJA.

WYMIANA DEPESZ.

Na przesłane J. K. M. Królowi Jugosławji, Aleksandrowi, w dniu Jego imienin i jugosłowiańskiego święta narodowego i sokolego, — życzenia, które dh. prezes Zamoyski złożył w imieniu sokolstwa polskiego, nadeszła z Paryża, gdzie para królewska wówczas przebywała, odpowiedź następująca:

„Jego Królewska Mość, do głębi wzruszony uprzejmemi życzeniami, poleca mi przesłać na ręce Pana Prezesa szczere wyrazy podzięki.

Jevtić, minister Dworu".

FRANCJA.

ZGON GEN. PAU.

Zmarły niedawno we Francji inwalida wojny 1870 — 71 roku i bohater wojny światowej, gen. Pau, był szczerym przyjacielem Polski, której wolność jeszcze w r. 1915 przepowiadał, — i sokolstwa, którego rozwój serdecznie go cieszył.

Cześć pamięci dzielnego żołnierza!

STANY ZJEDNOCZONE AM. PŁN.

KOPIEC KU CZCI PREZYDENTA W. WILSONA.

Polonja amerykańska zakupiła w Blossburgu (Island Park, St. Zj.) teren, na którym sypie kopiec ku uczczeniu pamięci prezydenta Woodrow'a Wilson'a.

Kopiec ten ma być największym na świecie i składać się ma z 14-tu kondygnacyj, na pamiątkę 14-tu punktów słynnej deklaracji wilsonowskiej. Na każdej kondygnacji będzie umieszczona tablica spiżowa, przypominająca odpowiedni punkt deklaracji wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W celu dokonania trudnego dzieła utworzono w Blossburgu specjalne stowarzyszenie, na którego czele stanął ks. Jan A. Suchos.

Zarząd stowarzyszenia zwraca się do patrjotycznego społeczeństwa polskiego z gorącym apelem, aby nadsyłało ze wszystkich miejscowości w Polsce (a przedewszystkiem z Pomorza) szczypty ziemi na kopiec.

Pierwszy krok w Toruniu zrobił już w tym kierunku p. Slawik, posyłając garść ziemi toruńskiej na ręce ks. Suchosa.

Ziemia z Torunia nadeszła do Blossburga pierwsza i fakt ten będzie uwieczniony na jednej ze spiżowych tablic kopca.

Ks. Suchos wyraża żal, że nikt więcej z Polski, poza p. Slawikiem, nie nadesłał ziemi do Blossburga i pisze w swem podziękowaniu:

— „Ta obojętność odbija się tu w całej prasie na niekorzyść Polski, a przecież, jak twierdzą sami Amerykanie: „Polacy w Polsce na pierwszem miejscu powinni stwierdzić realnie przed światem, że dopóki nie nauczy się Niemców respektowania 14-tu punktów wielkiego Wilsona, dopóty groźba wojny będzie wisiała nad Europą nieustannie. Jakże to nastąpi wobec obojętności Polaków w Polsce dla W. Wilsona? W imieniu całego stowarzyszenia błagam o ratowanie sytuacji i gorąco apeluję do Narodu Polskiego, aby więcej nadsyłał tu ziemi!"

Możemy zapewnić zacnego kapłana, że apel jego znajdzie echo w narodzie, doceniającym w pełni zarówno wagę deklaracji wilsonowskiej, jak i rolę dziejową jej autora. Fakt, że do Blossburga nie nadeszły dotychczas koperty z ziemią polską, przypisać należy prawdopodobnie brakowi szerszej propagandy.

Toteż zwracamy się do wszystkich pism polskich, aby wiadomość o sypaniu w Bolssburgu kopca dla Wilsona ogłosiły na swoich łamach.

Równocześnie informujemy, że szczyptę suchej ziemi (20 do 30 gramów) należy, zawinąć w papier, zawiązać lub zakleić, załączając krótki list z zawiadomieniem, skąd ziemia pochodzi, włożyć do koperty i wysłać listem zwyczajnym pod adresem:

Wielebny ks. Jan A. Suchos, prezydent „Stowarzyszenia sypania kopca", Blossburg, Pa U. S. A.

KTO ZACZ?

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" (Kraków, z dn. 6 b. m.) ukazała się fotografja kilku osób n atle grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie i z wieńcem w rękach.

Podpis pod fotografją tą głosi: — „**Sokoli polscy z Ameryki w Warszawie:** — Bawiąca w stolicy delegacja sokołów 31 gniazda sokolstwa polskiego z Detroit — złożyła onegdaj na grobie Nieznanego Żołnierza wspaniały wieniec".

Delegacja ta, o której posłannictwie nie przesądzamy, nie uważała za stosowne o swej obecności w stolicy powiadomić władz Związku, ani też porozumieć się z niemi co do terminu złożenia wieńca.

Pominięcie tego rodzaju nasuwa zrozumiałe zdziwienie naczelnych władz sokolich polskich, więcej nawet, rodzi wątpliwość, czy naczelne władze sokolstwa polskiego w Ameryce o kroku tym wiedziały.

Doprawdy przykre, że w prasie pojawiają się fotografje nieznanych osób cywilnych, bez żadnych odznak sokolich, bez towarzyszenia miejscowych oddziałów, a występujących, nie wiedzieć czy prawnie, czy też bezprawnie, w imieniu sokolstwa.

Należałoby tego rodzaju objawów niekarności unikać, a o wszelkich zamierzonych wystąpieniach nie na swoim gruncie powiadamiać uprzednio właściwych gospodarzy!

jb.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

W KRAJU.

Polacy w Turkiestanie w okresie wojny światowej. Praca zbiorowa, 28 zdjęć fotograficznych, 20 rysunków w tekście i 1 mapa. Warszawa, 1931. Nakładem grona b. Turkiestańczyków - Polaków. Stron 312 w szesnastce.

Jedna z najlepiej opracowanych monografij z dziejów skupisk polskich w Rosji, podczas wielkiej wojny.

Książka zawiera wszechstronny i barwny opis wysiłków, podejmowanych u podnóża Pamiru w imię ojczyzny i jej przyszłości. Kończy się obszerną listą adresów b. Turkiestańczyków.

Krytyka przyjęła wydawnictwo bardzo przychylnie.

Pomijając ciekawą treść, może służyć za wzór pracy monograficznej.

Sokół małopolski, organ dzielnicy małopolskiej, listopad — grudzień 1931, Lwów, Nr. 4 — 5. Redaktor odpowiedzialny — Wł. Laskowski.

Numer podwójny zawiera: dr. M. Wolańczyka „Ideowe pobudki zlotu" —, dział urzędowy, artykuł o stroju sokolim, z życia „Sokoła", dalszy ciąg skrótu historji sokolstwa, komunikaty i „kącik sokoląt".

Sokół na Śląsku, organ dzielnicy śląskiej, styczeń 1932, rok XI, Nr. 1. Miesięcznik. Redaktor odpowiedzialny — Karol Koźlik.

W N-rze 1 znajdujemy:

„Z Nowym Rokiem" —, komunikaty, echa wystąpienia sen. Boraha, kronikę sokolą, oraz, jako wkładkę — „Dodatek techniczny".

„Sokół pomorski" — organ dzielnicy pomorskiej, Grudziądz, 1 stycznia 1932 r., rok I, Nr. 1. Redaktcr odpow. St. Kunz junj.

Na wstępie 1-go numeru nowego wydawnictwa zamieszczona została odezwa do rozpowszechnienia nowego organu dzielnicowego.

Objętość numeru nikła: 4 strony druku, niemniej znać staranne ułożenie numeru i wysiłek objęcia w tak małych ramach możliwie najwięcej materjału.

Zapowiedziano wydawanie „Sokoła pomorskiego", jako miesięcznika.

Stadjon — dwutygodnik, poświęcony sprawom kultury fizycznej. Rok X, Nr 1, Warszawa, styczeń 1932 r. Redaktor M. Majcher.

Harcmistrz, miesięcznik organ naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, Rok XIV, Nr. 11 — 12, listopad — grudzień 1931. Redaktor St. Sedlaczek.

Morze, organ Ligi morskiej i kolonjtalnej, miesięcznik, Warszawa, styczeń 1932, rok Ix, Nr. 1. Redaktor Henryk Tetzlaff.

Polska Flota Narodowa, Rok I, Nr. 19, Warszawa, grudzień 1931. Redaktor naczelny: gen. Marjusz Zaruski.

„Mój Przyjaciel", dwutygodnik ilustrowany. Rok VIII, Nr. 19, grudzień 1931. Redaktor: B. Petersilie.

„Młody Narodowiec" — miesięcznik. Rok III, Nr. 12, grudzień 1931. Redaktor: E. J. Zajączek.

„Strzelec", organ Związku strzeleckiego, tygodnik, Nr. 1 — 3 stycznia, Nr. 2 10 stycznia 1932. Redaktor Halina Piórecka.

ZAGRANICĄ.

„Sokolski Glasnik", organ Saveza Sokola Kraljevine Jugoslavije, na dz. 1 stycznia r. b. dał piękny numer, rozpoczęty odezwą przewodnictwa Związku do sokołów jugosłowiańskich, zawierającą przypomnienie o Tyrszowym roku. Ponadto numer zawiera dłuższy artykuł o dh. nacz. dr. A. Vanicku (z fotografją) z okazji 70-lecia urodzin i odezwę noworoczną COS, wraz z afiszem zlotowym. Z bliżej obchodzących nas szczegółów jest także fotografja pięknego sokoła z porcelany kopenhaskiej, daru dh. prez. Zamoyskiego dla druhen na zlocie praskim, oraz notatka biograficzna (z fotografją) o dh. nacz. Fazanowiczu.

Wydawnictwa jugosłowiańskie. Wydział oświaty Zw. sok. król. Jugosławji wydał, jako t. I, broszurę prof. uniw. dr. Viktora Novaka p. t. „Sveslovenska misao" (Myśl wszechsłowiańska, z przedmową E. Gangla).

W „Sokolskiej Knjiznicy" wyszło:

Nr. 4 — Vekoslav Bucar „Dr. Ivan Orazen",
Nr. 7 — Jan Kren „Cilj sokolskih tezenj" (Cel ćwiczeń sokolich),
Nr. 8 — E. Gangl „Tyrsevo sokolstwo".

Ponadto wydział oświatowy w Novym Sadzie wydał z ilustracjami Velimira Popovića „Uputstva za sokolska taborovanja" (Zasady obozowania sokolego).

Część tych wydawnictw łączy się wyraźnie z rocznicą 100-lecia Tyrsza. Wszystkie — wydane są starannie i z treścią ich, łatwą do zrozumienia dla Polaka, — warto się zaznajomić. Zazdrościć sależy Savezowi Sokola Kraljevine Jugoslavije, że posiada tak bogaty fundusz wydawniczy, a jednocześnie przyklasnąć, że tak celowo go używa.

Vestnik sokolsky, organ Związku czechosłowackiego sokolstwa, tygodnik, Praga Cz., grudzień, 1931, N-ry 46, 47, 48, 49 i 50. Redaktor odpowiedzialny Jan Pelikan.

Sokol americky, organ Związku sokolstwa czechosłowackiego w Ameryce, grudzień 1931, Berwyn, N-r 8. Pismo wychodzi 15 każdego miesiąca.
Redaktor F. L. Musil.

Orel, urzędowy organ Zw. czechosłowackiego „Orel", grudzień 1931, Brno, Nr. 12. Miesięcznik.
Redaktor Vl. Kućera.

KALENDARZYK SOKOLI.

Styczeń

1. 1871. Wydanie pierwszego numeru czasopisma „Sokół" w Pradze.
3. 1892. Założenie „Sokoła" polskiego w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. (Stevens Point Vise).
18. 1855. Zgon dr. Tadeusza Żulińskiego, pierwszego wiceprezesa Sokoła-Macierzy, pierwszego redaktora Przewodnika gimnastycznego „Sokół".
18. 1891. Pierwsze ćwiczenia we własnej sokolni tarnopolskiej.
22. 1892. Założenie „Sokoła" w Czerniowcach.
27. 1862. Założenie „Sokoła" w Pradze.

OD REDAKCJI

Prosimy Druhny i Druhów o nadsyłanie nam zdjęć fotograficznych z życia sokolego, celem zamieszczania ich w „Przewodniku".

Na odbitce zamieścić należy tytuł zdjęcia i nazwisko autora fotografji.

OD ADMINISTRACJI

Do niniejszego numeru załączamy blankiet nadawczy P. K. O. i prosimy o niezwlekanie z opłatą prenumeraty za rok 1932 lub pierwsze jego półrocze.